

**Ceny prenumeraty:
we Lwowie**

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6⁰⁰
z dostawą do domu . . . zł. 6³⁰
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6³⁰
za gr. . . . zł. 9⁰⁰

Num pojedyncozy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstawach i w nr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1⁰⁰. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Solidarność polsko-francuska.

Paryż, 29 września. (PAT.) „Temps“ zamieszcza obszerny artykuł o podróży francuskiego ministra finansów Bonafousa do Polski. Dziennik zaznacza, że w chwili gdy została uznana konieczność ściślejszej łączności międzynarodowej i zapewnienia ludom rozwoju gospodarczego, szczególną wagę na biera rola rządu francuskiego, zniierzająca do wzmocnienia kontaktu z krajami, które zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej najlepiej nadają się do zbliżenia z Francją. Wśród nich znajduje się w pierwszym rzędzie Polska; ponieważ stanowi ona nie tylko jeden z głównych elementów pokoju europejskiego, lecz również centrum intensywnego życia gospodarczego.

Oficjalny przyjazd ministra Bonafousa, złożony przyjaciółce i sojusznice Francji, został należycie oceniony przez ludność i przez rząd polski, jako czynnik, którego znaczenie było dla każdego zrozumiałe.

Stwierdzenie solidarności francusko-polskiej znalazło słuszny oddźwięk we wspólnej deklaracji w Hadze przez Brianda i Zaleskiego.

Agonja parlamentaryzmu w Polsce. Prasa włoska o „Gasnącym Świecie“.

Rzym, 29 września. (PAT.) Neapolitański „Mattino“ drukuje na pierwszej stronie wczorajszego wydania długi artykuł o obecnym położeniu politycznym Polski.

Dziennik pisze, że ostatnie 4 lata parlamentaryzmu polskiego były najzupełniej bezpłodne, gdyż panował między partiami chaos, który przeszkadzał realizacji tego porozumienia, jakiego chciał Marszałek Piłsudski, który mogąc zamknąć ponownie Sejm, usiłował jednak utrzymać instytucję parlamentarną przy życiu. Dziennik podkreśla, że dążenie Marszałka nie zostało zrozumiane przez partie, czego dowodem Sejm obecny, który przy swojej nieudolności i niezdolności do pracy, odznacza się wybitną manią gadulstwa.

Marszałek w dążeniu do współpracy z Sejmem nie zawsze występował w rękawiczkach — pisze dziennik — ale zwywał postów do zastanowienia się nad najgłębszymi zagadnieniami i potrzebami narodu, które są zagrożone przez absurdalne walki partyjne. Sejm

okazał się organem paraliżującym działanie rządu, to też uznać trzeba za niezbędną reformę konstytucji w sensie zmniejszenia jego wszechwładzy. Marszałek chciał tlenem podtrzymać jeszcze jego istnienie, nie bacząc że czasem wskazane jest skracanie agonji, zamiast jej przedłużania. Ostatnio dowodem tego było wezwwanie stronnictw na naradę celem ustalenia kontaktu.

Podając dalszy przebieg faktów, „Mattino“ streszcza obszernie artykuł Marszałka Piłsudskiego, podkreślając że może nigdy jeszcze poglądy jego na instytucję parlamentu nie były tak pesymistyczne, jak obecnie. Chciał on przez dawne przywiązanie dla przyszłości utrzymać parlament w dawnej formie, dziś jednak uznał ją za przetręte. Co będzie dalej, zapytuje „Mattino“ — i wyraża przekonanie, że teraz, po tylu wysiłkach daremnych, Marszałek nie cofnie się przed koniecznością dokonania operacji, która zdaniem dziennika, dla przyszłości Polski stała się palącą koniecznością.

obecne pokolenie naszego prawnictwa.

Ten program, naszkicowany tu zaledwie szerokimi rzutami, przekracza o wiele siły i możliwość jednego pokolenia, ale im zadanie jest obszerniejsze, im większe piętrzą się trudności, tem większe powinny być wysiłki woli i intensywniejsza praca.

Program prac obecnego zjazdu świadczy o tem, że krąg zainteresowania prawnictwa polskiego obejmuje szeroki zakres i że rozciąga się na wszystkie te dziedziny, o których tu wspomnieliśmy.

Jesteśmy szczęśliwsi od pokolenia poprzedniego. Dziś, gdy mamy własne państwo, wyposażone w szereg atrybuty wladzy suwerennej, nie możemy zniekształcać tego, co twórcza myśl prawnika polskiego uznała za słuszną i celową ze stanowiska jedynie interesu państwa. Pod tym względem jesteśmy szczęśliwsi od poprzedniego pokolenia, które nie mogło zrealizować swoich wysiłków.

Jako przedstawiciel Rządu mogę Panów zapewnić, że Rząd Rzeczypospolitej będzie śledził za przebiegiem prac Panów z największym zainteresowaniem, a wyniki tej pracy podda rzeczowej analizie.

Witając II-gi Zjazd prawników polskich w imieniu Rządu Rzeczypospolitej, życzę Panom obfitego plomu z tych obrad i wyrażam głębokie przekonanie, że obrady te toczyć się będą śladem naszych najlepszych tradycji.

Następnie witali z ramienia Uniwersytetu warszawskiego rektor Byszewski, w imieniu stolicy prezydent miasta inż. Słomiński, imieniem komisji kodyfikacyjnej sekretarz generalny prof. Rappaport, w imieniu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów prezes Morawski, w imieniu Naczelnej Rady adwokackiej Henryk Konic, w imieniu gości francuskich dziekan wydziału prawa uniwersytetu paryskiego Bertholemy, w imieniu gości rumuńskich prof. uniwersytetu w Bukareszcie Teodorescu, w imieniu gości czechosłowackich dziekan wydziału prawa uniwersytetu w Bratisławie Milota, oraz w imieniu gości belgijskich prof. Jean.

Przyjęciem regulaminu obrad zjazdu zakończono część inauguracyjną zjazdu.

O godz. 16 rozpoczęło się zebranie ogólne, na którym prof. Uniw. Jagiell. Kutrzeba wygłosił referat p. t. „Idea wolności w konstytucji, historii konstytucji i Polski“.

Prof. Uniw. Jagiell. Jaworski mówił o roli romantyzmu w prawie, zaś prof. Fryderyk Zoll o koncepcji podstawowej dla kodyfikacji praw rzeczowych na nieruchomościach, wreszcie o zagadnieniu międzynarodowej instytucji prawa. O zobowiązaniach mówili prof. Koszembar-Lyszkowski oraz koreferent prof. Uniw. JK. Roman Longchamps de Berier.

P. PREZYDENT POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 29 września. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej powrócił w nocy z soboty na niedzielę samochodem do stolicy, z podróży po województwie nowogrodzkim, w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego pułkownika Głogowskiego oraz adiutantów.

PRASA ANGIELSKA O POROZUMIENIU Z ZSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (G) Z Londynu donoszą: Korespondent dyplomatyczny „Morning Post“ wyciąga z wczorajszego komunikatu o porozumieniu angielsko-sowieckim wniosek, że Henderson musiał zdecydować się albo na rozłam w partii labourystów w przeddzień jej konferencji, albo przyjąć warunki Moskwy, wybrał więc to ostatnie.

WZMOCNIENIE OCHRONY GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ.

Wilno, 29 września. (PAT) Jak donosi „Dziennik Wileński“, w związku z zaostrzoną sytuacją na Litwie, z rozporządzenia Obrony krajowej zwiększono posterunki graniczne na granicy polskiej.

W rejonie Trok, Oran, Niemenczyna, Słobódki, Kołtynian, Wiżajn zwiększono posterunki straży granicznej w trójnasób.

KARA WYSIEDLENIA ZA ZBRODNIENIE STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. (G) Z Berlina donoszą: Rząd Rzeszy opracował nowy projekt ustawy o ochronie republiki, który ma wejść w życie w miejsce dawnej ustawy z r. 1922.

Nowy projekt ustawy pomija zakaz powrotu b. cesarza i jego rodziny do Niemiec, natomiast szeroko rozwodzi się nad sprawą przekroczeń i przestępstw, dotyczących zamachu na osoby polityczne. Interesującym szczegółem tego projektu jest postanowienie, w myśl którego w wypadkach skazania za zbrodnie stanu, oraz za zamach polityczny, przestępcy mogą być wysiedleni ze stałego miejsca swego zamieszkania do innej, przez władze ściśle oznaczonej miejscowości w obrębie państwa niemieckiego.

II. Zjazd prawników Rzplitej Polskiej rozpoczął obrady.

Warszawa, 29 września. (PAT). — Dziś nastąpił otwarcie II Zjazdu Prawników Polskich, zorganizowanego za ramieniem komitetu wyłonionego przez stałą delegację Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo odprawione w katedrze św. Jana przez prałata Baczkiewicza.

O godz. 12-tej w południe w auli Uniwersytetu warszawskiego rozpoczęła się uroczystość Zjazdu przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli świata prawniczego wszystkich ziem polskich licznie przybyłych gości zagranicznych z Belgii, Czechosłowacji,

Francji, Jugosławii. W uroczystości inauguracyjnej Zjazdu wziął udział komitet honorowy Zjazdu w składzie następującym: minister sprawiedliwości Car, marszałkowie sejmu i senatu, prezes Sądu Najwyższego Supiński, podsekretarz stanu minist. sprawiedliwości Słeczkowski i inni.

Obrady Zjazdu zagał z ramienia komitetu organizacyjnego prof. Koszembar-Lyszkowski, proponując na przewodniczącego obrad plenarnych prof. Lutostańskiego co zebrani przyjęli przez aklamację. Po objęciu przewodnictwa, prof. Lutostański wygłosił przemówienie o celach i zadaniach Zjazdu.

Mowa ministra sprawiedliwości p. Cara.

NA CZOŁO PRAC WYSUWA SIĘ SPRAWA USTROJU PAŃSTWA.

Z kolei minister sprawiedliwości Car wygłosił następujące przemówienie powitalne w imieniu Rządu.

Polska odrodzona od 11 zaledwie lat, ma już swoją historję. Przeszła ona fazy kłopotliwe swego rozwoju, poczynając od wysiłku orężnego zwycięskich żołnierzy, którzy pod rozkazami swego naczelnego wodza zatknęli swoje sztandary na rubieżach Rzeczypospolitej. Poprzez okres mozolnych prac nad zagadnieniem zreformowania ustroju państwowego i odrodzenia stanu gospodarczego, aż do fazy obecnej, w której pod dalszy rozwój mocarstwowy Polski winne być położone trwałe podwaliny porządku prawnego.

To etż dalsza budowa Polski niepodobna sobie wyobrazić bez udziału praw-

ników polskich. Zakres prac, które stoją otworem przed całym prawnictwem jest wprost olbrzymi, a na czołach tych prac wysuwa się przede wszystkim zagadnienie ustroju państwa, które nie zostało dotychczas należycie rozwiązane, jak o tem świadczy chociażby uchwała sejmu z 22 stycznia 1929, zaznaczająca potrzebę poddania rewizji naszej obecnej konstytucji.

Poza tym stanem prawnym, potrzebuje rozwiązania zagadnienie unifikacji ustawodawstwa obowiązującego, które otrzymane w spadku po trzech zaborach, różnie jest i obce nam duchowo i formalnie. Wreszcie wytworzenie jednolitego typu prawnika polskiego, który przy stosowaniu ustaw kierował się wyłącznie polską racją stanu. To zadanie również rozwiązać powinno

„Kosowska kuchnia jarska“

Pod tym — dla wielu gospodyń jeszcze ciągle odstrasającym tytułem, ukazała się świeżo pożyteczna i ciekawa książka dr. Tarnawskich z Kosowa. Obok zupełnie „interesujących“ przepisów kulinarnych, przynosi ona wiele niezmiernie cennych uwag co do sposobu odżywiania się, a w ocenie wartości odżywczych wielu produktów, często wprost godzi w nasze „najświętsze“ przyzwyczajenia i wieloletnią tradycją poparte pojęcia.

N.p. masło, ponieważ się psuje najprędzej ze wszystkich produktów mlecznych (znajdując się na świetle już po kilku minutach ulega niekorzystnym zmianom) nie jest przeważnie tak zdrowe, jak się to nam wydaje. Wogóle spożywamy go za dużo, co przeciąża wątrobę. Pracując „nad siłą“, ta ostatnia rozrasta się nadmiernie i w rezultacie powoduje chorobę żółtaczkę, kamieni żółciowych, a nawet — raka.

Przy śniadaniu, zamiast używać do pieczywa masła, lepiej jest zastąpić je konfiturami, marmeladą czy miodem jak to już oddawna stosowane jest np. w Szwajcarii.

Cukier — jest bardzo wartościowy i pożywny, ale — jako cukier rodzący, bo taki występuje bowiem wraz z innymi składnikami, zazwyczaj olejkami aromatycznymi, które chronią go od fermentacji i gnicia. Cukier rafinowany natomiast jest produktem prawie martwym, a przyjęcie przy złych połączeniach może łatwo wywołać fermentację w kiszka. Słodzic więc należy o ile możliwości — napoje miodem jak to czyli nasi pradziadowie — kompoty zaś słodszej owocami.

Sól kuchennej jada się za dużo. Zamiast 3—5 gr. na dobę, spożywamy jej około 30 gr.!

Skłonność do nadużywania soli pojawia się przeważnie u osób żywiących się mięsem, gdyż mięso jest ubogie w sole mineralne i organizm w ten sposób chce sobie ten brak wynagrodzić. Skutek jest jednak przeciwny, gdyż sól kuchenna nie zastąpi tych soli mineralnych, które są w jarzynach, a nadużywanie jej powoduje ciężkie przewlekłe choroby nerek.

Pieprz, należy wygotowywać w potrawach, albo robić z niego esencje (kilka przepisów takich esencji znajduje się na początku książki). Nietyle bowiem szkodzi sam pieprz ile to, że cząsteczki jego, choćby najdrobniej zmielone, przyczepiają się do kiszki i drażnią je.

Wanilia nie używamy do mleka i śmietany, gdyż niekiedy tworzy ona z kwaśniejącym mlekiem związki trujące. Zamiast niej, można używać „cukru waniliowego“ (do nabycia w aptekach).

Cały ustęp poświęca też dr. Tarnawski drożdżom, dowodząc, że są one bardzo szkodliwe. Zawierają wprawdzie witaminy, ale komórki drożdżowe są bardzo trudne do zabicia i powodują fermentację pokarmów w kiszka. Ponieważ jednak drożdże są w powszechnym użytkowaniu i narazie inne go pieczywa mieć nie możemy, powinniśmy to pieczywo jak najdokładniej wypieć, aby zniszczyć drożdżowe komórki. A jeżeli zdarzy się pieczywo niedopieczone, należy je przypiec raz jeszcze, robić grzanki sucharki, albo zmienić na kruszyny chlebowe.

Z leguminami drożdżowemi jest o tyle lepiej, że w nich drożdże giną, a to z powodu wysokiej temperatury, jaką wytwarzają wrzące tłuszczce.

„Zdetronizowawszy“ trochę potraw i przypraw cieszących się u nas dotychczas powodzeniem, wprowadza autor nowe, z najrozmaitszych roślin i liści warzyw, mogące z powodzeniem zaspokoić wymagania nawet największych smakoszy, z którymi, jak się skarży dr. Tarnawski, dużo miał kłopotu w swym sanatorium. Prócz warzyw jagody i orzechy oraz nasza poczciwa, wzgardzona... dynia.

Jest ona lekkim, bardzo pożywnym, a stosownie przyrządzona nawet smacznym pożywieniem. W Anglii i Ame-

ryce dawno już się na niej poznano i tam też hodują jej liczne, uszlachetnione gatunki. Jest specjalny gatunek gruboziarnistej dyni, której ziarno używa się do tortów, zamiast migdałów. Wartość dyni (jak i ogórków) podnosi jeszcze i to, że nie psuje się prędko i nie powoduje zaburzeń w trawieniu.

O kapuście kiszzonej, mleku zsiadłym o owocach i o wielu jeszcze innych produktach dowiedzieć się można z tej

książki. Naprawdę warto ją przestudować, co umożliwiła cena książki nie wysoka.

I mimowoli nasuwają się refleksje, że pożywienie jest właściwie tą brama, która wchodzi zdrowie, lub choroba do organizmu, i że tych chorób byłoby o wiele mniej, gdyby ludzie chcieli coś niecoś opuścić ze swych przyzwyczajzeń, a nierządno i... łakomstwa.

Józef Mianowski.

W 50 rocznicę śmierci wybitnego uczonego.

Wilno, 29 września. (PAT.) „Dziennik Wileński“ w artykule „Polonusa“, poświęca wiele miejsca 50 letniej rocznicy zgonu prof. Józefa Mianowskiego, która przypadła w roku bieżącym:

W roku bieżącym przypadła półwiekowa rocznica od daty śmierci znakomitych zasług profesora fizjologii, tyle pamiętnego Wilna i Warszawy uczonego, którego zasługi położone dla warszawskiej Szkoły Głównej, której był rektorem, zbyt są znane oświeceniemu ogółowi polskiemu, ażeby się o nich rozpisywać. Co do oceny prac na ukochanych J. Mianowskiego, to obennie wileński świat lekarski dowiędzie o tem z wykładu profesora dra Adama Wrzóska, autora pięknej monografii o Jędrzejku Śniadeckim. Mianowski był rodem z Ukrainy, gdzie przyszedł na świat w 1804 roku.

Kształcił się w słynnych szkołach Humeńskich, studia zaś lekarskie odbył we Wszechnicy wileńskiej, gdzie najwięcej zawdzięczał w zdobyciu wiedzy fachowej Jędrzejowi Śniadeckiemu, oraz gorliwym studjom klinicznym. Był on najpierw adiunktem przy genialnym autorze „Teorii jestestw organicznych“. Wprawdzie przykładał się najpierw do chirurgii, ale praktycznie mało się jej oddawał, pociągnęła go przedewszystkiem fizjologia. W ostatnim roku istnienia Uniwersytetu Wileńskiego wykładał fizjologię, zaś potem w Akademii kontynuował odnośne swe prelekcje. — Jeszcze w roku 1828 doktoryzował się i bywając często w domu znanego profesora dra Augusta Becu, wstąpił wówczas w związek małżeński z jego uroczą córką Aleksandra, a ulubioną kuzynką Juljusza Słowackiego. W następnym roku

owdowiał, tracąc jednocześnie synka Janka. Na Rossie wileńskiej, nieopodal grobów profesora dra Herberskiego i filomaty Pietraszkiewicza wznosi się głaz potężny. Jestto nagrobek wspólny dra Becu, jego pierwszej żony Katarzyny z Tomaszewskich, córki „Olesi“ Mianowskiej i jej niemowlęcia. Mianowski w ciągu 2 lat studiował za granicą swą ulubioną fizjologię, którą potem w Petersburgu, dokąd się przeniósł w r. 1842, wykładał. Tamże nad Nową otaczał serdeczną opieką młodzież polską, która po zatknięciu uniwersytetów wileńskiego i warszawskiego zmuszona była udawać się na wyższe studia do Petersburga.

Kiedy w 1862 r. otwarta została Szkoła Główna, Wielopolski powierzył jej kierownictwo drowi Józefowi Mianowskiemu. Mianowski był jej rektorem aż do zamknięcia tego świetnego zakładu w r. 1869.

Jak dalece ceniono go w Warszawie, na jak wysokim poziomie zdołał on postawić ów zakład, dowodem jest uczczenie naszego uczonego, głęboko odczuwającego potrzebę popierania przez społeczeństwo wiedzy specjalnej w różnych jej dziedzinach, przez utworzenie dla utrwalenia pamięci czcigodnego Rektora, pomnikowej Kasy pomocy naukowej im. Józefa Mianowskiego.

Z prac jego drukowanych w Wilnie zasługuje na uwagę dzieło 2 tomowe „O złamaniach kości“, oraz inne fachowe prace z lat 1834—1838.

Józef Mianowski zakończył życie we Włoszech w 1879 r., mianowicie 18-go stycznia owego roku doszła do Warszawy wiadomość o zgonie tego wybitnego medyka polskiego.

Zakończenie zjazdu lekarzy w Wilnie

Wilno, 29 września. (PAT.) W niedzielę 29 b.m. po czterodniowych obradach, zakończył swe prace XIII. Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich, otwarty w obecności P. Prezydenta dnia 26 b.m.

W ostatnim dniu Zjazdu, po nabożeństwie w Ostrej Bramie, zebrał się uczestnicy Zjazdu na ostatnie plenarne posiedzenie w sali Rady miejskiej. Na wstępie odbyła się żałobna manifestacja dla uczczenia pamięci Józefa Mianowskiego z powodu przypadającej

właśnie 50-tej rocznicy jego skonu. Z oklei Zjazd wyłonił siałą delegację do rozpatrzenia kilkudziesięciu wniosków uchwalonych w 27 komisjach zjazdowych, a dotyczących różnych dziedzin życia naukowego i społecznego. Przyjęto szereg rezolucyj przedłożonych przez siałą delegację Zjazdu.

W końcu przez Zjazd prof. Antoni Głuziński zamknął obrady przemówieniem, w którym złożył hołd i podziękowanie P. Prezydentowi Rzpltej za przyjęcie protektoratu nad Zjazdem i

Z Marynowskich

Helena Robertowa Kleinowa

wdowa po dyrektorze Lwow. Tow. Akc. Browarów

zaszła w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dn. 29 września 1929 r., przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 1 października 1929 r., o godz. 4 po południu, z domu żałoby Pohulanka 24 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni
Dzieci, zięć i wnuk.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele OO. Bernardynów we Środę, dnia 2 października br. o godz. 10 rano.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

za udział w nim. Końcowa uchwała po stanowiono zwołać następny zjazd za 4 lata tj. w r. 1933, w Poznaniu.

NA ZAMKNIĘCIE P. W. K.

Warszawa, 29 września. (PAT.) Dn. 29 b.m. wieczorem wyjechał do Poznania na zamknięcie P. W. K. p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski P. ministrowi towarzyszą w podróży pp. Józef Kożuchowski, dyrektor departamentu organizacyjnego, inż. Julian Dąbrowski, dyrektor departamentu przemysłowego, Mieczysław Sokółowski, dyrektor departamentu handlowego, inż. T. Nosowicz, dyrektor departamentu morskiego, Marian Turski, dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, Edward Lipiński, dyrektor instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen, Czesław Peche, szef sekretariatu ministra, Tadeusz Sagajto, naczelnik wydziału handlowego handlu wewnętrznego i Jerzy Barański, sekretarz osobisty ministra.

NIESPODZIEWANA PODROZ KSIĘDZA MOTOCYKLEM.

Wilno, 29 września. (PAT.) „Kurjer Wileński“ donosi o wypadku, jaki zdarzył się jednemu z księży w Kiejdanach.

Ksiądz N., będąc zapalonym sportowcem, zapragnął przejechać się motocyklem. W tym celu począł zaznajamiać się z maszyną swego znajomego. Chcąc wykonać próbę ruszania z miejsca, ksiądz N. wsiadł na motocykl i niechcący poruszył właściwą dźwignię, skutkiem czego niebacznie wprawił maszynę w ruch, która, ku zaniepokojeniu jeźdźcy, pomknęła z szybkością 60 klm na godzinę. Ksiądz N., doskonały cyklista, zorientował się szybko w sytuacji. Postanowił jechać do czasu, gdy się benzyna wyczerpie. Zachowując odpowiednią ostrożność, ksiądz N. pedził drogą i zatrzymał się dopiero za Wilkomierzem, skąd wrócił również tym samym motocyklem, napelniwszy go ponownie benzyną. Ta krótka przejażdżka wystarczyła, by ksiądz N. nauczył się jeździć na motocyklu.

+ Książę pruski — robotnikiem u Forda. W zakładach Forda w Buenos Aires pracuje jako mechanik niejaki Fryderyk Hohenzollern, książę pruski, swe go czasu pretendent do tronu niemieckiego, a obecnie pretendent do majątku książęcego. Książę krwi otrzymuje za swą pracę wynagrodzenie w wysokości 2 dolarów 97 centów dziennie.

+ Małżeństwa dziecięce w Indjach. Przed paroma dniami parlament indyjski uchwalił ustawę, zabraniającą wstępowania w związki małżeńskie przed ukończeniem 14 lat dla kobiet i 18 lat dla mężczyzn. Ustawa ta, której konieczność oddawna podkreślana była zarówno przez władze brytyjskie, jak i oświecony odłam społeczeństwa hinduskiego, wywołana została ogromną liczbą t. zw. małżeństw dziecięcych. Przedstawiona parlamentowi przez angielskiego sekretarza stanu dla Indji statystyka wykazywała, że w Indjach jest obecnie 110.684 mężów i 218.463 żon w wieku nieprzekraczającym — 5 lat, pomiędzy 5 a 10 rokiem życia jest 575.405 mężów i 2.016.687 żon, pomiędzy 10 a 15 rokiem życia — 2.334.066 mężów i 6.330.267 żon, nadto jest obecnie w Indjach ponad 400.000 wdów, z których żadna nie liczy jeszcze 15 lat.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Prawdopodobny stan pogody w dniu 30 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna z lekkim wzrostem zachmurzenia na zachodzie kraju. Rankiem mgliście. Na południu i wschodzie Polski nocne przymrozki. W ciągu dnia dość ciepło. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Na marginesie wystawy łowieckiej w Poznaniu

Trofea myśliwskie z Małopolski i Wielkopolski. — Ilość nagród. — Egzotyki. — Dział naukowy i literatury. — Towarzystwa łowieckie. — Nieco cyfr.

W ramach Pewuki w Poznaniu znalazło swe miejsce i nasze łowiectwo, świetne swą tradycją i cieszące się od zarania naszych dziejów zasłużoną sławą.

Wielkopolski Związek Myśliwych ze swym niestrudzonym prezesem ppłk. Konst. Chłapowskim na czele, włożył wiele pracy i poświęcenia w urządzenie osobnego pawilonu myśliwskiego, fronton którego ozdobił symbol łowiectwa, jeleni św. Huberta z krzyżem we wieniec.

Ołbrzymi parterowy pawilon w całości wypełniły trofea myśliwych z całej Polski, wśród których prym wiodą łowcy wielkopolscy, hością eksponatów bijąc swych kolegów z innych dzielnic. Doborem i jakością znowu trofeów szczytą się myśliwi małopolscy, mimo, iż zaledwie dwudziesta część dali tego, cośmy widzieli w roku 1927 na wystawie lwowskiej. Nie brak też trofeów z Polesia, Białorusi, Litwy, Pomorza, Śląska... słowem cała Polska podała sobie zgodne ręce, by pokazać to, czem się mogą poszczycić jej bory, pola, stopy i bagna.

U wejścia witają nas dwa niedźwiedzie — na prawo dział broni, amunicji i przyborów myśliwskich, na lewo dział literatury i sztuki, do którego jeszcze wrócimy. Naprzeciw zbiory Pol. Tow. Łowieckiego — głowa żubra, łopaty łosia, czarny wilk i niedźwiedźca oraz piękne parostki sarnie. Z działu broni pięknie wystąpili: „Pocisk“, Warszawska Spółka myśliw., Nowak z Kalisza (żelaza), firmy poznańskie Minke, Winiecki, Szpecht, Jaruszewski i w. i.

Małopolscy myśliwi wystąpili nie bogato, lecz jakościowo b. dobrze. Na plan pierwszy wysunęły się wspaniałe zbiory bar. Groedla ze Skolego, odznaczony złotym pucharem, dwoma złotymi tarczami za I. i III. wieniec jelenia karpackiego, następnie 3 tarczami złotymi i 2 medalami brązowymi za wieniec (było ich 14), 8 medali srebrnych, 6 medali brązowych, tarcza złota za kolekcję kłów i szabel dziczycy i wreszcie duży złoty medal P. K. W. za cały zbiór. Obok zbiorów skolskich wspaniałe prezentują się trofea Zdz. hr. Tarnowskiego, jednak zaledwie połowa to tego, co widziałem we Lwowie. To też 26 cennych nagród wywiózł z Poznania pan z Dziwkowa. Nie o wiele mniej, bo 16 nagród p. Włodzimierz W. Barański za znane nam dobrze wieniec jelenie, szable dzicze, skóry niedźwiedzie, wilcze i rysie

i parostki sarnie. Hieronim hr. Tarnowski wystawił 66 paroży sarnich, 17 nagród, Andrzej Jakubowicz paroża sarnie (8) i szable dzicze (8) nadto skórę żbika (9 nagród), M. Andrzejowa Koźmianowa wieniec, paroża i szable (5 nagród), Leon Kiszakiewicz znany swój zbiór paroży sarnich. Al. Ruczka 16 paroży sarnich (6 nagród), Józef Jabłonowski 16 par szabel dziczycy (6 nagród), Joachim Jarochowski 13 paroży sarnich (5 nagród), A. ks. Lubomirski za cenne swe zbiory (paroża sarnie, szable dzicze, kamyki z żołądków 98 guszców i 97 cietrzewi z Karpat) — bierze 9 nagród, Henryk Prek 5 nagród za wieniec jelenie i paroże sarnie, Stefan hr. Sumiński bierze tarczę złotą za najlepszy wieniec Małopolski, M. hr. Szembekowa złotą tarczę nr. II. za wieniec jelenia karpackiego, gen. St. Szeptycki złotą tarczę za I. szable dzicze, L. Martyniec złotą tarczę za wieniec. Wspaniały zbiór J. hr. Bielskiego bez nagrody, gdyż zgłoszenie, było spóźnione — a szkoda, gdyż wśród tych trofeów są prawdziwe klejnoty łowiectwa polskiego.

Razem zdobyli myśliwi małopolscy: 2 puchary złote, 21 tarcz złotych, 54 medali srebrnych, 42 brązowych, 3 listy pochwalne; nadto za cały zbiór: 2 medale złote duże, 2 srebrne, 2 brązowe, nadto 2 złote małe i 2 srebrne — 132 nagród.

Godnie wystąpili myśliwi wielkopolscy. Tu na plan pierwszy wysunęły się trofea ppłk. K. Chłapowskiego, które zdobyły 21 nagród, wśród których złoty puchar za najlepszą kolekcję wienców jeleni Kr. Zachodnich. Piękne trofea wystawili Z. hr. Kurnatowski (12 nagród), Al. Krawiec (17 nagród), St. hr. Łacki (8 nagród), Fr. hr. Żółtowski (5 nagród), Eryk v. Witzleben (4 nagrody), Edward i Stanisław Kurnatowscy (po 6 nagród), Ign. hr. Mielżyński (10 nagród), Kaz. Gozimirski (7 nagród), Michał ks. Radziwiłł (3 nagrody), gen. Kaz. Raszewski (7 nagród), Tad. Metzig (9 nagród) i wielu innych. Wśród trofeów przeważały paroża sarnie i wieniec jeleni. Z tych ostatnich nagrodzono I. nagrodą wieniec jelenia, ubitego przez p. J. Pętkowskiego z Kożuszkowa, II. nagrodą wieniec jelenia ubitego przez ppłk. Chłapowskiego z Mościcjewa, zaś III. p. Łackiego z Posadowa. P. Pętkowski obok trofeów krajowych wystawił i swe cenne egzotyki zdobywając 9 nagród, wśród tych złoty medal

P. W. K.

P. J. Dembiński z kieleckiego wystawił kolekcję pięknych wienców jeleni Polski Środkowej, za które wziął puchar złoty i dwie tarcze złote jako I. i II. nagrodę za najlepsze wieniec. Wśród zbiorów ks. Olgierda Czartoryskiego widzimy trofea z całej Polski — wieniec jeleni z Karpat, paroża sarnie z Poznańskiego, Karpat, Pomorza, łopaty daniela, guszcze (9 nagród); u Fel. Różyńskiego trofea z Lubelszczyzny (4 nagrody), u Wal. Derinatowicza z Lubelszczyzny (3 nagrody), u Stef. Myszkowskiego z Pomorza (4 nagrody), Cesar Ramisch z Łódzkiego (5 nagród), Aleks. Janta Polczyński z Pomorza (2 nagrody). Podobnie jak ks. Czartoryski, wystawił trofea z całego terenu Polski p. Edward Kurnatowski, toż samo Maurycy hr. Potocki (dziłki i wilki z Polesia, paroża z warszawsk., skrzekot z Wołynia, niedźwiedzie z nad Prypeci i guszcze — zbiór cenny, wart tych 11 nagród).

Pięknie przedstawiają się zbiory egzotyczne naszych myśliwych. Drobną to część tego, co w Polsce posiadamy — jednak wyborowa. Trofea z Afryki (kły słoniowe) i z Indji ks. Leona Sapielhy, wspaniała skóra tygrysa z głową (Indje) — Józefa hr. Potockiego, trofea Jana Petkowskiego z Afryki Wsch.; brak jednak wspaniałych i słynnych za granicą zbiorów Alfreda i Jerzego hr. Potockich, Romana i Józefa hr. Potockiego, hr. Jerzego Wodzickiego, Adama hr. Zamoyńskiego, Jana i Antoniego Götz - Okocimskich, Halperta Tadeusza, śp. hr. Tadeusza Koziembrodzkiego i wielu innych, o których śmiały wyprawach w głąb Afryki, Ameryki i t. p. czytaliśmy już w dobie powojennej.

Nie źle i z pewną myślą przewodnią przedstawiał się dział naukowy, opracowany przez pp. T. Metziga, (hodowla, i t. p.) Sokołowski (ochrona), Haducha (gniazda), Unruga Fr. (ptaki błotne), Kaczmarczyka P. (życie ptaków), Grubińskiego (bażantarnia) i t. d.

Słabo natomiast wypadł dział literatury i sztuki. Sztuka jeszcze obronnie wyszła ręką; obrazy i to bardzo licznie rozwieszono znanych naszych mistrzów pędzla sytuację uratowały — jednak dział literatury wypadł i nieudolnie i słabo. Same tylko dzieła autorów cenionych i znanych — jednak doby najnowszej — ostatnich lat kilkunastu — to nie cała polska literatura łowiecka. A szkoda — bo tu właśnie

można było pokazać i swoim i obcym, jakie skarby posiadamy. Zbiory dwóch ludzi w Polsce byłyby zupełnie wystarczające — kpt. Kobylańskiego z Przemysła i dr. Ziembickiego ze Lwowa — podobno jednak nikt się do nich nie zwrócił. Jeśli jednak takie było założenie wystawców, iż tylko postanowili najnowszą literaturę łowiecką okazać, wówczas zarzut mój cofam. Szkoda jednak takiej sposobności nie wykorzystać. —

Nie wolno mi w końcu milczeniem pominąć naszych Tow. łowieckich. Uznając należy wyrazić gospodarzowi i organizatorowi całej wystawy łowieckiej — Wielkopolskiemu Związkowi Myśliwych (dział naukowy i dział literatury); działalność swą w dziale liter. zaznaczyło nasze MTL. — z Warszawy zaś p. Julian Ejsmond, zasłużony autor wielu dzieł myśliwskich. W dziale eksponatów — trofeów: Polskie Tow. Łowieckie, Pleszewskie Koło Myśliwskie (4 medale). Wołyńskie Tow. Łowieckie (wspaniała skóra rysia, skóry wilcze, dzicze, lisy, guszcze, cietrzewie, jarząbki, bekasy, puchacze i t. p. 4 nagrody). Pomorski Klub Myśliwych, Związek Zawod. Leśników — oddział w Złoczowie i Pierwszy Polski Instytut Łow. Za mało to jednak na tą ogromną ilość Tow. Łowieckich; pustką wprost świeciło Krakowskie — gdzie jego myśliwi i Tow. Łowieckie?

Jak się w cyfrach przedstawia nasza pierwsza powszechna wystawa łowiecka? Wystawiono paroży sarnich 982 głów 11, myłkusów 170; wienców jelenich 164, głów 10, myłkusów 9; danieli łopat 24 — nadto głowę albinosa; łosi łopat 5 i 3 głowy; niedźwiedzi: całych 6, głów 2, skór z głowami 10, bez głów 1; dzików: całych 2, z głowami 7 skór, same głowy 19, skór 22, szabel 143; wilków: cały 1, czarne 3, z głową czarny 1, z głowami 11, same głowy 11, skór 5; żbików: głowy 2, skóra 1 i 1 cały; rysie: 4, same głowy 3, skór 9 (dwa amerykańskie z jedną głową?); kozice: głów 3, rożków 8; żubrów: 2 głowy, czaszek 4. Nadto wystawiono 3 dropie, 9 guszców (1 albinos), 9 wachlarzy, 9 cietrzewi (1 albinos), 2 skrzekoty, 16 orłów, 1 żorawia, 8 kaczek, 6 perkozów — nie licząc setki okazów innego ptactwa z ziem całej Polski. —

Ponieważ mam to szczęście, iż widziałem wszystkie dotychczasowe wystawy łowieckie, na których gromadzono trofea polskich ziem (1894 we Lwowie, 1910 wszechświatowa we Wiedniu, 1912 w Warszawie, 1922 we Lwowie, 1927 we Lwowie i obecna w Poznaniu) — przeto w jednym z najbliższych artykułów będę się starał dać porównanie trofeów, cyfr i stronę estetyczną tychże wystaw.

Prof. Rudolf Wacek.

SOMERSET MAUGHAM. 12)

Zdała od cywilizacji.

Z cyklu: „Samotne dusze“.

przekład autoryzowany J. Sujkowskiej
(Ciąg dalszy.)

Cooper, idąc wieczorem na spacer, zobaczył ze zdumieniem, że skazańcy wracają do więzienia wbrew jego rozkazowi, aby pracowali do samego zmierzchu. Zapytał dozorcę, co to miało znaczyć, i usłyszał w odpowiedzi, że rezydent odwołał jego zarządzenie.

Nieprzytomny z gniewu udał się na spacer. Warburton z laszczką w ręku w niepokalanym białym garniturze i eleganckim korku wyruszał właśnie na popołudniowy spacer w orszaku ulubionych psów. Sledził Coopera i wiedział, że wróg poszedł nad rzekę. Tymczasem Cooper wbiegł po schodkach i stanął przed nim twarz w twarz.

— Przyszedłem się dowiedzieć, jakim prawem, u diabła, cofnął pan mój rozkaz, że więźniowie mają pracować

do szóstej — wybuchnął, nie posiadając się z furji.

Rezydent otworzył szeroko stalowe niebieskie oczy i przybrał wyraz wielkiego zdziwienia.

— Czyś pan oszalał? Czy jesteś na tyle ograniczony, że nie wiesz, jakim tonem powinno się przemawiać do zwierzchnika?

— Idź pan do diabła! Więźniowie do mnie należą, i panu od nich wada. Pan ma swój wydział i ja swój. Chciałbym wiedzieć, w jakim celu jestem ośmieszany! Cała okolica dowie się, żeś pan odwołał mój rozkaz.

Warburton zachował zimną krew.

— Nie miał pan prawa wydawać takich instrukcji. Odwołałem je, bo były nielitościwe i tyrańskie. Wierz mi, młody człowieku, że sam zrobiłeś z siebie większego głupca niż ja z ciebie.

— Zaintawdził mnie pan od pierwszej chwili. Robił pan wszystko, co tylko było możliwe, żeby mi zatruć życie dlatego, że nie chciałem liźać pańskich butów. Prześladuje mnie pan za to, że nie jestem pochlebca.

Cooper sycał ze wściekłości. Zanościło się na to, że poruszy niebezpieczny temat. Oczy Warburtona zrobiły

się nagle zimne i przenikliwe.

— Mylisz się chłopcze. Uważałem cię za chama, ale z twojej pracy byłem najzupełniej zadowolony.

— Ty snobie! Ty przeklęty snobie! Uważałeś mnie za chama, bo nie byłem w Eton. O, uprzedzili mnie w Kuala Solor, czego się mam spodziewać. To jeszcze dotąd nie wiesz, że jesteś pośmiewiskiem całego kraju? O mało nie ryknąłem śmiechem, kiedy zacząłeś opowiadać swoją sławną historyjkę o księciu Walji! Mój Boże! Co to był za śmiech, gdy mi to opowiadał w klubie. Na Boga, wole już być takim chamem jak jestem, niż takim snobem, jak ty pyszałku!

Warburton poczuł się dotknięty do żywego.

— Wynoś mi się zaraz z mego domu, bo inaczej dostaniesz kijem! — krzyknął.

Tamten zbliżył się o krok i przysunął twarz do twarzy przeciwnika.

— Dotknij mnie tylko — syknął. — Na Boga, chciałbym, żebyś mnie uderzył. Czy mam powtórzyć to samo? Snob! Snob!

Cooper był o trzy cale wyższy od Warburtona i w dodatku był silnym.

muskularnym młodzieńcem. Warburton był otyły i miał pięćdziesiąt cztery lata. Zacisnął pięść i wyrzucił ją ku przodowi. Cooper porwał go za ramię i odepchnął.

— Nie bądź głupcem. Pamiętaj, że nie jestem dzentelmanem i umiem bić.

Wydał coś w rodzaju okrzyku, i wykrzywiwszy bladą, chudą twarz szerokim szyderczym uśmiechem, zbiegł po stopniach werandy. Warburton, któremu serce biło z gniewu jak młotem, osunął się wyczerpany na krzesło. Dygotał całym ciałem nieczem w ataku febrы. Przez jedną okropną chwilę myślał, że się rozplacze. Ale nagle zdał sobie sprawę, że na werandzie jest starszy służący, i instynktownie odzyskał panowanie nad sobą. Malajczyk podszedł i podał mu szklankę whisky z wodą sodową. Warburton porwał ją bez słowa i wychylił do dna.

— Co masz do powiedzenia? — zapytał siląc się na uśmiech.

— Tuan, ten drugi tuan, pomocnik, jest zły człowiek. Abas chce go opuścić.

— Niech jeszcze trochę poczeka. Na piśmie do Kuala Solor i poproszę, żeby tuana Coopera przeniesli gdzieindziej.

(C. d. n.)

Wyścigi konne M. T. Z.

WYNIKI IX. DNIA ZAWODÓW.

Rozegrane w dniu wczorajszym wyścigi MTZ w doskonałej pogodzie nie przyniosły poważniejszych niespodzianek. Zaznaczyć jednak należy nieoczekiwane zwycięstwo „Dagoberta” w gonitwie z płotami Handicap, nad Daniną i Sac-a-Vin. W związku z tem w wypłatach totalizatora Dagobert ustanowił niejako jesienny rekord wypłat 124 zł.

Wyniki poszczególnych gonitw przedstawiają się następująco:

Gonitwa I. Nagroda 800 zł., gonitwa płaska, dystans 1600 m.: 1) Pusztka J. Skolimowskiego, j. chłopak Szyszko, o 2 dl. 2) Mista, 3) Rakietka. Czas 1 m. 48 s. Totalizator zwyczajny 18, francuski 11.11.

Gonitwa II.: Nagroda Janowa 600 zł. dla koni arabskich. Dystans 3200 m. Gonitwa płaska. 1) Ibrahim R. ks. Sanguski, jech. z. Kokoszko; 2) Aghil. Czas 4 m. 2 s. Totalizator zwyczajny 11.

Gonitwa III. Nagroda 1500 zł. Gonitwa z płotami Handicap. Dystans 2800 m. 1) Dagobert K. i K. Ważyńskich, j. Wyżalski, o pół szyji 2) Danina, 3)

Sac-a-Vin. Czas 4 m. 20 s. Totalizator zwyczajny 124, francuski 13.18.

Gonitwa IV. Nagroda 2000 zł. Steeple Chase im. Ulanów Jazłowieckich. Nagroda honorowa ofiarowana przez p. Romana Czajkowskiego. Dystans 5400 m. 1) Ordynat por. Szytka, j. p. Rossocki, 2) Pamiątka, 3) Mara. Czas 8 m. 02 s. Totalizator zwyczajny 36, franc. 22 29. Zwycięzca p. Russocki otrzymał jako nagrodę złota papierośnicę

Gonitwa V. Nagroda Antonin. 5000 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dystans 1000 m. 1) Dywersja R. i J. hr. Potockich, jech. chl. Bews, o dwie dl. 2) Djaballa, 3) Arba. Czas 1 m. 51 s. Totalizator zwyczajny 17, franc. 12.15.

Gonitwa VI. Nagroda 2500 zł. Gonitwa płaska. Dystans 2400 m. 1) Jegomość K. i K. Ważyńskich, jech. Bews, 2) Droga. 3) Moorwind. 4) Esmeralda. Czas 2 m 42 s.

Gonitwa VII. Nagroda 800 zł. Gonitwa płaska na dystansie 2400 m. 1) Flos M. Karatiewa jech. chl. Pielak, 2) Coquette, 3) Marmarosz Sziget. Czas 2 m 45 s. Totalizator zwyczajny 40, franc. 19 25.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

RUCH—CZARNI 5:2 (4:1).

Powyższe zawody oczekiwane z wielkim zainteresowaniem ze względu na smutny los drużyn zajmujących ostatnie miejsca, zakończyły się niespodziewaną porażką drużyny miejscowej.

Ruch: Kremer; Katzy, Kusz; Zarzycki, Gąsior, Badura; Forst, Sobota, Peterek, Buchwald, Kałuża.

Czarni: Krasicki; Czyżewski, Olejniczak, Amirowicz, Witkowski, Ozaist; Piłat, Sawka, Reyman, Chmielowski, Ostrowski.

Po rozpoczęciu gry Ruch atakuje i uzyskuje już w 3' bramkę pięknie strzełoną przez Sobotę z podania Peterka. Czarni speszzeni utratą punktu grają defenzywnie. W 8' Sobota strzela gola, a piłka wpada nad Krasickim do bramki. Czarni zrywają się do ataku, jednak doskonała pomoc Ruchu niweczy wszelkie ich pociągnięcia. Dopiero w 14 minucie daleki strzał chwytają bramkarz Ruchu wypuszcza jednak piłkę z rąk, a nadbiegający Chmielowski umieszcza ją w siatce. Gromkie brawa nagradzają zdobycie bramki. Czarni starają się wyrównać, nie mogą jednak dać sobie rady z doskonałymi technicznie Ślązakami. W 37 minucie Gąsior z 20 metrów uzyskuje trzecią bramkę dla swych barw. Czarni zmieniają bramkarza, i miejsce Krasickiego zajmuje Drapała. W 40 minucie korner dla Ruchu. Pięknie strzełoną piłkę umieszcza Peterek w bramce. Sędzia odgwizduje przerwę przy stanie 4:1 dla Ruchu, rogów (2:1).

Po przerwie Czarni atakują i już w 9 minucie po pięknym przeboju strzela Sawka drugą bramkę dla Czarnych. Gra wyrównuje się a obustronne ataki kończą się kornerami lub autami. W 40 minucie Kałuża ucieka pomocy, centruje Buchwald przedłuża, Drapała robinzonuje lecz zapóźno. Ostatnie minuty należą do Ruchu i w gorącej sytuacji podbramkowej odgwizduje pan Brzeziński z Poznania zawody. Ruch górował nad Czarnymi technika, startem

do piłki i ambicją. U Czarnych zawiodła pomoc, w ataku Reyman doskonały technicznie, zapóźno strzelał. Ostrowski, Sawka, Chmielowski dobrze, Piłat na skrzydle bardzo słaby. Krasicki nie ponosi winy puszczenia bramek, natomiast Drapała ma dużo na sumieniu.

W drużynie Ruchu niema słabych punktów, znakomita współpraca wszystkich linii zapewniła drużynie zwycięstwo. Pomoc doskonała ofenzywnie i defenzywnie, atak szybki i sprawny w porę cofał się po piłkę, obrona dobra. Bramkarz zawinił pierwszą bramkę. Widzów około 1000 osób.

TURYŚCI—WARTA 2:1 (0:1).

Łódź. Bramki strzelili dla Warty: Kniola; Żurkowski, dla Turystów. Sędzia p. Rumpfer. Warta lepsza technicznie.

GARBARNIA—WARSZAWIANKA 5:0 (3:0).

Kraków. Bramki strzelili Joks 3. Mazur i Smoczek po jednej. Sędzia p. Niedźwinski.

LEGJA—CRACOVIA 3:3 (1:1).

Bramki strzelili dla Legji: Wypiewski, Rajdek i Łańko; dla Cracovi: Kozok z wolnego, Kałuża i Sperling. Sędzia p. Wardeszkiewicz. Widzów 5000. Gra ciekawa i ost. a.

WISŁA—IFC 4:2 (1:2).

Katowice. Bramki strzelili dla Wisły Czulak 3, Rejman I, jedna; dla IFC: Po śpiech i Bitner po jednej. Sędzia p. Baran. Publiczność wtargnęła na boisko, interwenjowała policja.

Ł. K. S.—POLONJA 2:1 (1:0).

Warszawa. Bramki strzelili dla Ł. K. S.: Tadeusiewicz dwie; dla Polonii Krygier z karnego. Sędzia p. Rutkowski. Przewaga Ł. K. S.-u.

Maraton.

Bieg maratoński jest jedną z najważniejszych konkurencji lekkoatletycznych, wymagających potężnego i nie znanego szerokim sferom wysiłku. 42.195 klm przebyć biegiem może tylko ten, który niekiedy lata całe poświęcał tej gałęzi sportu, uzyskując znakomitą sprawność serca, płuc i mięśni.

W niedzielę odbył się w Krakowie doroczny bieg maratoński o mistrzostwo Polski, jako przedostatni akt pięcioletnich walk o „Łucznika” Wilitiga.

Zwycięstwo przypadło w udziale Milczowi (AZS Warszawa) w czasie 2 g 57 m. 55.4 s. przed Buczyńskim (Polo-

nia), Nowakowskim (Warta) i Twarela (AZS Warszawa).

Dzieje polskiego biegu maratońskiego notują nazwiska dotychczasowych zwy-

cięzców-maratończyków: Szelestowski (r. 1924), Kaczmarczyk (r. 1925) i ś. p. Freyer (1926 i 1927), Buczyński (1928).

==□==

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

Lechia—9 pac (Siedlice) 5:2 (1:1). Rewanżowe zawody o wejście do Ligi. Bramki strzelili dla Lechji Czudzak (2), Kruk (2) i Pająk z karnego, dla 9 pac Nizikowski (2). Sędzia p. Schneider. Widzów około 1000.

Ukraina—Świtez 3:3 (2:2). Zawody towarzyskie. Bramki strzelili dla Ukrainy Łysyk (2) i Magocki (1), dla Świtezi Praszek (2) i Dobrzański (1). Sędzia p. Meller. Widzów około 500.

Czarni Ib—Metal 7:0 (2:0). Zawody towarzyskie. Sędzia p. Fischer.

Rekord—Grafika 1:1 (1:1). Zaw. tow. **Lechia III—Hasmonea III 0:0.** Zaw. tow.

Lechia II—Jutrzenka 2:0 (0:0). Zaw. tow. Sędzia p. Kmiciański.

Ukraina II—Świtez II 2:0 (1:0). Zaw. tow. Sędzia p. Lustig.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE LKS POGOŃ.

W dniu wczorajszym zorganizowała Sekcja lekkoatletyczna LKS Pogoń zawody, w skład których weszły: 5-cio-bój międzyklubowy, 5-cio-bój wewnętrzno-klubowy i międzyklubowy 3-bój pań.

Wyniki są następujące:

I. Pięcibój międzyklubowy: 1) Chruszcz (Sokół Jarosław) 2394,945 pkt., 2) Dubena (Pogoń) 2181,240 pkt., 3) Kluk (Sokół Macierz). Skok w dal: 1) Wicz (Sok. Mac.) 5.76 m., 2) Dubena (P). Bieg 200 m: 1) Dubena (P) 26.4 s., 2) Rawicz (Sok. Mac.). Rzut oszczepem: 1) Chruszcz (Sok. Jar.) 43.97 m., 2) Wicz (Sok. Mac.). Rzut dyskiem: 1) Chruszcz 31.95 m., 2) Kluk (Sok. Mac.). Bieg 1500 m: 1) Dubena (P) 5 m. 01.2 s., 2) Wicz.

II. Pięcibój wewnętrzno-klubowy (dla członków LKS Pogoń): 1) Begaj 2115,333 pkt., 2) Dobosz 1964,625 pkt., 3) Wrzcionek. Skok w dal: 1) Wrzcionek 5.55 m., 2) Begaj. Bieg 200 m: 1) Begaj 26.6, 2) Wrzcionek. Rzut oszczepem: 1) Begaj 34.15 m., 2) Dobosz. Bieg 1500 m: 1) Dobosz 4.39, 2) Bierniarz. Rzut dyskiem: 1) Begaj 28.18, 2) Wrzcionek.

III. Międzyklubowy trójbój pań: 1) Borkowecówna (Sok. II) 74 pkt., 2) „Ewa” (Pog.) 36 pkt., 3) Halina (P). Wyniki: Bieg 100 m: 1) Borkowecówna 14.4. Skok w zwyż: 1) Borkowecówna 1.23 m. Rzut oszczepem: 1) Krokerówna (P) 18.67 m.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY WEWNĘTRZNOKLUBOWE I. LKS CZARNI.

Zorganizowane w dniu wczorajszym zawody dały następujące wyniki: Bieg 100 m: 1) Sługocki 12.1, 2) Brzostowski. Bieg 200 m: 1) Brzostowski 25.2 2) Sługocki. Bieg 400 m: 1) Partyka 59.2, 2) Janeczko. Bieg 1500 m: 1) Sławicz 4:39.2, 2) Barabasz. Bieg 3000 m: 1) Dębowski 10:20.2. 2) Wowkiewicz. Skok w zwyż: 1) Kraus 1.55 m. Skok w dal: 1) Speczylak 5.61. Rzut kulą: 1) Grabski 10.70. Rzut oszczepem: 1) Grabski 38.78 m. Rzut dyskiem: 1) Grabski 29.22.

KOBIECY BIEG NA PRZEŁĄJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Odbyty w Łodzi przyniósł zwycięstwo Wieczorkiewiczówny (AZS Warszawa) w czasie 5 m. 35.8 s. Trasa 1200 m.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENNISIE.

W międzyklubowych zawodach tenisowych o mistrzostwo Polski, rozegranych w Łodzi, w finale zwyciężył łódzki L. T. K. przed A. Z. S. Poznań w stosunku 4:3, zdobywając na własność srebrny puhar.

BIEG KOLARSKI „GAZETY PORANNEJ”.

W dniu wczorajszym przedpołudniem odbył się V-ty i ostatni 50 klm bieg kolarski o wędrowny puhar, ofiarowany przez redakcję „Gazety Porannej”. Ze startu przy ul. Chorążczyzny ruszyło 29 kolarzy na 47 zgłoszonych. Trasa biegu prowadziła przez ulice Lwowa i drogę stryjską. Bieg wygrał Adler (Pogoń Lwów), dwukrotny zwycięzca tego biegu (w r. 1925 i r. 1926), zdobywając na własność puhar „Gazety Porannej” w bardzo dobrym czasie 1 g. 35 m. 18.5 s. (nowy rekord okr.), 2) Kiczek W. (Pogoń) 1:35:25.5, 3) Froess II Julian (Pogoń) 1:35:26, 4) Ignatowicz Stan. (Pogoń) 1:37:49, 5) Dreher W. (RKS), 6) Daniel (Rewera Stanisławów), 7) Zacharko K. (Polonia Przemysł), 8) Brodheim E. (Polonia Przemysł), 9) Nachtgeist J. (Hasmonea Lwów), 10) Babiarsz Fr. (Pogoń), 11) Matiaszewski M. (LTK i M), 12) Burghardt W. (Pogoń), 13) Bosak T. (Pogoń), 14) Hubel Z. (LTK i M) 15) Fedorec G. (RKS). Na uwagę zasługuje dobra forma młodego Froessa II z Pogoni. Bieg ukończyło 25 kolarzy.

TURNIEJ ZAPASNICZY.

Dziesiąty dzień zapasów dał następujące wyniki: W pierwszej parze Gruenberg w 6 min. pokonał Bryknera. Karsh w 7 min. nelsonem położył Horwacza. Niezwykle emocjonującą walkę stoczyli ze sobą Sztekker ze Stiborem. 20 min. czas okazał się za krótki dla tych dwóch asów atletyki. Wynik remisowy. Decydujące starcie tych rywali będzie największą atrakcją obecnego turnieju. Nadludzko silny Pooschoff w 24 min. pokonał silnego lecz mało jeszcze rutynowanego Bartnika. Szczerbiński po tragicomicznej walce w 29 min. pokonał Willinga.

Do turnieju przybył potężnej budowy, słynny mistrz światowy, olbrzym, Rosjanin Radko Petrowicz.

Dziś w poniedziałek walki budzą ogromne zainteresowanie. Stibor staje do decydującej walki odwetowej z Pooschoffem, Petrowicz—Bachrati, Ahrens—Willing. Szczerbiński—Schwarzbauer, i rewanz decydująca Schneidra ze Sztekkerem

ZAWODY STRZELECKIE ZW. O. R.

Związek Oficerów Rezerwy Kola lwowskiego organizuje zawody strzeleckie, obejmujące strzelanie 1) z broni długiej wojskowej, 2) z broni długiej małokalibrowej.

Dopuszczalna broń własna. Dla członków nieposiadających broni własnej dostarczy ZOR broni wraz z amunicją. Zgłoszenia do zawodów w ZOR względnie na miejscu w pawilonie A oraz B na strzelnicę. Zarząd wzywa wszystkich członków ZOR o jaknajliczniejszy udział. Zwycięzcy otrzymują nagrody w żetonach (pierwsze trzy miejsca). Zawodami kieruje z ramienia wojskowości kmtd. obw. P. W. mjr. Kazimierz Baszniak z ramienia ZOR kierownik sekcji sportowej por. rez. B. Dąbrowski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Poszukiwania za wodą KUNZ LWÓW, Telefon 1—96. Króla Leszczyńskiego 41. 7488n

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące.

30
września
1929

Poniedziałek

Wolganga
lutro: Remigjusza
Wschód słońca 5:37
Zachód 17:37

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 30 bm. o godz. 7.30 „Baron Kimmel“, 50 proc. zniżki, tani dzień.
Wtorek 1 października o godz. 7.30 w. „Paganini“, gośc. wyst. M. Wawrzakowicza.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 30 bm. o godz. 7.30 „Ladna historia“, tani dzień, 50 proc. zniżki.
Wtorek 1 października o godz. 7.30 w. „Pociąg widmo“.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Ostrzegam“, w gł. roli La Plante.
CASINO: Lon Chaney: „Na zachód od Zanzibaru“.
CHIMERA: „Córka pułku“.
FATAMORGANA: „Policmajster Tajejew“.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
LEW: „Dalsze dzieje Tarzana“.
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
PALACE: „Żywy trup“.
PASAZ: „Zemsta Hiszpana“.
STYLOWE: „Kiki“ — Tancerka z Folies Bergeres. II. „Zdeptany honor“.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieluszyckich 1. 1). Wystawa Dzieł Sztuki artystów malarzy St. Matzkego, Fr. Taubesa, I. Trusza, oraz grafika St. Szwarcza z Krakowa. Otwarta codziennie od 10 do 15 popoł.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy ciąg powieści Fr. Boulet pt. „Nieznana wyspa czyli siedm „tragicznych“ nocy Walentyny“.

— Krysia Lewandowska. Niezwykłą atrakcją dla Lwowa będzie występ Krysii Lewandowskiej młodzieżowej artystki tanecznej. Po niebawym sukcesie jaki odniosła w Paryżu, gdzie prasa tamtejsza nie szczędziła jej słów podziwu, dała swój recital w piątek, 4-go października o godz. 8 wieczorem w sali Kasyna miejskiego. Dochód przeznaczona się na Akademię. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej.

† Jan Sas Liskowski wybitny działacz obozu staroruskiego zmarł w niedzielę, 29 bm. w 67 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Dwerwickiego 1. 9.

— Z pobytu ministra Börnera we Lwowie. Na wydanym w dniu 28 bm. przez prezesa lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów inż. Börnera obiedzie obecni byli: wojewoda lwowski Gofuchowski, komisarz rządu prof. Na dolski, wicewojewoda Piłecki, kurator Pytlakowski, poseł dr. Stroński, prezes Izby Skarbowej Polak, prezes dyrekcji kolei inż. Prachtel-Morawiański, prezes Dyrekcji Cel. Jodko-Narkiewicz, prezes Izby kontroli Dobrowolski, starsza Eckhardt, oraz towarzyszący p. ministrowi w podróży inspekcijnej pp. dyrektor departamentu ministerstwa poczt i telegrafów dr. Kaczanowski, naczelnik wydziału dr. Stojewski, naczelnik wydziału inż. Spaczyński, sekretarz osobisty ministra dr. Godula, naczelnik wydziału mjr. Romer, inspektor ministerjalny Jasiński, wreszcie naczelnicy wydziału lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

W niedzielę, 29 bm. p. minister udzielał w gmachu lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów audiencji.

Uroczystości jubileuszowe Sokola III.

Święto 25-lecia Sokola dzielnic 701 kiewskiej rozpoczęło się przedwczoraj w sobotę przyjazdem delegowanych na uroczystość reprezentacji sokolich. Przybyły oddziały z Tarnopola, Podwoleczysk, Przenyślan, Komarna, Przenyśla, Zagórza, Sanoka i Bóbrki. Przybył znależn podleg w szkole im. Isakowicza.

Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się próbą ćwiczeń na boisku Świtezi o godz. 6.30.

O godz. 9 na dziedzińcu kościoła św. Marcina, przed pięknie ubranym ołtarzem połowym stanęły oddziały sokole z prowincji i gniazda lwowskie: Macierz, II, IV, i kleparowskie ze sztandarami. Przybył też pluton Hallerczyków ze sztandarem, delegacje Zw. Obr. Lwowa i Pierwszej Zalogi, Zw. Oficerów Rezerwy, P. Zw. Kol., pocztowcy ze sztandarem i i. Miejsca przed ołtarzem zajęli reprezentanci władz: reprezentant p. Wojewody p. Reiss, reprezentanci Wojska: dca garnizonu płk. Zulauf i ppłk. Jedrychowski, reprezentant Kom. Rządu m. Lwowa, nacz. wydz. Kotowski, prez. Dyr. kolei Prachtel-Morawiański, dyr. Świgest, dalej władze sokole: wiceprezes Dzielnic Małopol. Małaczyński, nacz. Dzielnic Kapańska, prez. okręgu 5-go Czajkowski. Za gośćmi stanęły oddziały męski i żeński Sokola III. ze sztandarem gniazda. Przybyło również wielu b. członków Sokola III. oraz b. prezosi: Sigmund, Bałaban i inż. Kasparek.

Podczas mszy św., odprawionej przez prob. św. Marcina, ks. kan. Kiernika grała orkiestra Sokola II. Kazanie o niezniszczalnym duchu polskim, przejawiającym się w pracy sokolej i jej łączności z Religią wygłosił kapelan sokoli ks. Kawecki. Po nabożeństwie Hallerczycy, pocztowcy oraz oddziały sokole przeddefilowały przy dźwiękach orkiestry przed sztandarem gniazda-jubilata i władzami wojskowymi i sokolemi, poczem obeszły pochodem ulicę: św. Marcina, Ogrodnicą, Zamarstynowską, Balonową, Żółkiewską.

O godz. 11 w sali Sokola III. przy udziale władz oraz licznych rzesz so-

kolstwa i publiczności odbyła się uroczysta akademja. Rozpoczęło ją odegranie Marsza sokolego, poczem na tle sztandarów, ustawionych na estradzie zjawił się obecny prezes Sokola III. W. Kuźniewicz. W dłuższym przemówieniu omówił on swoją działalność na terenie gniazda; zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i idei sokolej, powtórzonym przez zebranych.

Z kolei wiceprezes Dzielnic wręczył gniazdu-jubilatowi „dyplom uznania“ od władz Związku sokolego. Złożyły życzenia: prezes Czajkowski imieniem Okręgu 5-ego i prezes Macierzy Borowiec imieniem Sokolstwa lwowskiego. Piękne żołnierskie przemówienie wygłosił delegat Oficerów Rezerwy dr. Lubaczewski, składając jubileuszowe życzenia, po nim repr. Zw. Obr. Lwowa Rzepecki i imieniem Komisarza Rządu m. Lwowa nacz. Kotowski. Po przemówieniach obecni wpi salę się do Księgi pamiątkowej.

Nastąpiła część artystyczna. P. Stefania Pawińska (wielonczela) przy akomp. p. M. Pawińskiej odegrała „Largo“ Nardiego, „Orientale“ Cerrara Cui i „Menuet“ Martiniego. Wykonanie utworów stało na bardzo wysokim poziomie artystycznym. P. F. Ziembicki odśpiewał szereg aryj: Lipskiego, Moniuszki i in. Akademia była skończona.

Po południu na boisku Świtezi odbyły się publiczne ćwiczenia sokolów i sokolic pod kierunkiem nacz. Okręgu 5-ego Napiórkowskiego, który prowadził rano paradę. Wieczorem zaś w sali gniazda-jubilata odczoza zabawa przy dźwiękach orkiestry Sokola II. zakończyła wczorajsze święto sokole.

Na uroczystości jubileuszu nie było przedstawicieli harcerstwa, mimo że założyciel skautingu polskiego Andrzej Małkowski pracował w r. 1912-13 w Sokole III; nie zauważyliśmy również jakiejś reprezentacji młodzieży akademickiej, choć członkowie Ak. Koła Lwówian byli inicjatorami niedawnego odrodzenia Sokola III. Jak się dowiadujemy organizacje te nie otrzymały zaproszenia.

— Nowo otwarty Magazyn pościeli R. Drzala, Lwów, ul. Chorażczyzny 5, przed kinem „Apollo“, poleca: kompletne wyprawy ślubne, kołdry od 16 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 7739

— Wstrząsający wypadek przy drodze Lubieńskiej. W dniu wczorajszym wieczorem przechodnie natrafili na leżącą w stanie nieprzytomnym na tej drodze kobietę. Przenieśli ją tedy do pobliskiego mieszkania Samuela Hurtiga, gdzie owa kobieta, uzyskawszy na chwilę przytomność, podała swe nazwisko. Była nią Aniela Laurukowa, licząca 38 lat, żona urzędnika prywatnego, zamieszkała w Sygniówce Małej pod nr. 145. Po wyjściu ze sklepu Hurtiga przechodziła ona przez jezdnię i potraczona została dyszlem jakiegoś wozu ciężarowego, którego koła przeszły przez jej głowę i piersi. Nieszczęsna kobieta doznała bardzo ciężkich obrażeń i pęknięcia czaszki i została w stanie beznadziejnym przewieziona do szpitala powszechnego przez lekarza dyżurnego Pogotowia ratunkowego. — Woźnica zbiegł czempredce i pozostał nieznanym.

— Pożar baraku. W dniu wczorajszym późnym wieczorem wybuchł pożar w baraku drewnianym, ustawionym przy budowie domu Związku maszynistów kolejowych. Płomienie skutkiem bardzo zapalnego materiału objęły wnet cały budynek, który spłonął doszczętnie. Jak się okazało, dozorca tego baraku, Jędrzej Świstak pozostawił na stole płonąca świecę, od której zaję-

ły się złożone tam papiery. Próbował wyprowadzić spostrzegłszy ogień gości, ale zabiegi jego nie odniosły skutku. Po przesłuchaniu pozostawiono dozorcę na wolnej stopie.

— Zagadkowy strzał. Koło straganów na pl. św. Antoniego została wczoraj zranioną jakąś zabłąkaną kulą Maria Wójcicka, zamieszkała przy ulicy św. Józefa 1. 10. Skąd padł strzał, nie zdołano stwierdzić.

— Usiłowane morderstwo przy ulicy Grottgera. Do posterunkowego, pełniącego wczorajszej nocy służbę na ul. Francuskańskiej, podszedł jakiś mężczyzna i uwiadomił go, że na ul. Grottgera awanturuje się nieznaną osobnik i grozi siekierą domownikom. Posterunkowy udał się bezwzględnie na wskazane miejsce, gdzie rzenzywiście natrafili na awanturnika, który z siekierą w ręku groził swej matce. Okazało się, że awanturnikiem tym był Stanisław Ramach, murarz, przybyły z Tarnopola. Po sutej libacji w szynku zjawił się on w mieszkaniu swej matki i groził jej śmiercią.

— Krwawa awantura w cyrku. — Wczoraj o godz. 9 wieczorem przyszli do cyrku przy licy Kopernika Jam i Arnold Halzerowie i wszczęli awanturę z dyrektorem przedsiębiorstwa. Jeden z awanturników ranil ciężko w brzuch kierownika zapaśniczego — Piotra Musajewa. Lekarz okręgowy — stwierdził bardzo poważny stan ranego.

ZAPADŁA SIĘ WRAZ Z DZIECKIEM

Katowice. 28 września. (AW.) Na polach „Skarbofermu“ koło jednego z szyków wydarzył się niezwykle wypadek: Dzierżawca jednej z działek zajęty ładowaniem kartofli na wóz spostrzegł, że siedząca opodal żona jego wraz z dwuletnim dzieckiem znikła bez śladu. Okazało się, że miejsce na którym siedziała głęboko się zapadło. Z trudem tylko, przy pomocy kolumny ratowniczej udało się ofiarę wydobyć z 5-metrowej głębokości. Dziecko wyszło bez szwanku, natomiast matka uległa wstrząsowi nerwowemu. Powodem wypadku było zawalenie się starego, nieużywanego ganika w górnej kondygnacji kopalni, co pociągnęło za sobą zapadnięcie się części pola.

Radjofon.

Poniedziałek, 30 września.

Warszawa (1411). Godz. 12.05 i 16.40: Muzyka płyt gramofonowych. — 18: Transmisja uroczystości zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — 20.30: Koncert międzynarodowy w Warszawie. — 22.45: Muzyka lekka z „Oazy“. — Kraków (312) 17.25: „Wrażenia ze zjazdu harcerzy w Anglii“ wygł. St. Leszczyński. — Poznań (334) 17.35: Audycja dla żołnierza. — 19.50: „Eskimowie i sposób ich życia“ wygł. ppłk. F. Piekucki. — Katowice (408) 16.20: Koncert płyt gramofonowych. — Wilno (385) 18: Koncert poświęcony pieśni niemieckiej. — 22.45: Muzyka taneczna z restauracji „Bristol“. — Bratislava (279) 18: Koncert kameralny. — Leningrad (1000) 19.30: „Nos“ opera Szostakiewicza. — Davenport (479) 20: Wieczór Wagnerowski. — Stockholm (436) 22.10: Koncert tria budapeszteńskiego. — Medjoian (501) 20.30: La Nave Rossa“ opera Sepillego. — Monachjum (533) 19: „Dzieci królewskie“ opera Humperdincka. — Langenberg (473) 17.35: Koncert kameralny. — Lipsk (259) 20: Koncert muzyki skandynawskiej. — Frankfurt (390) 20: „Księżniczka cyrku“ operetka Kalmana. — Hamburg (372) 21.15: „Sekretarze geniuszy“ fonomontaż Kurta Berendta.

Wtorek, 1 października.

Warszawa (1411). — 12.05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16.30: Program dla dzieci. — 18.00: Koncert symfoniczny popularny. — Kraków (312). — 19.00: Kącik humoru. — Poznań (334). — 23.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“. — Katowice (408). — 19.20: „Straszny dwór“ — opera Moniuszki. — Wilno (385). — 19.00: „Kamnik dla pań“ — wygł. Z. Minkiewiczówna. — 22.45: Spacer detektorowy po Europie“. — Budapeszt (550). — 20.15: Koncert kameralny. — Paryż (1725). — 21.35: „Le Jongleur de Notre Dame“ — opera Masseneta. — Rzym (441) — 21.00: „Aida“ — opera Verdiego. — Londyn (356). — 20.30: Wieczór Czajkowskiego. — Huizen (1071). — 18.40: Koncert orkiestry Haarlemskiej. — Wiedeń (516). 18.40: Koncert kameralny kwartetu Rose. — 20.30: Koncert Filharmonji wiedeńskiej. — Wrocław (253). — 21.35: Piosenkarz Heinz Himmel w swoim repertuarze. — Koenigs-wusterhausen (1635). — 20.30: Koncert kameralny kwartetu Havemannna. Królewiec (276). — 20.00: Koncert z udziałem Stefana Frenkla i Bron. Gimpla.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

ULSTRY, RAGLANY JESIENNE

Najmodniejsze największy wybór reklamowe ceny

MOTYLEWSKI-TERICH Lwów

Plac Marjański i Hotel George'a
Tel. 47-44. n8561

Rozmaitości.

+ Dobra nowina dla filatelistów. Nowe abisyńskie marki pocztowe. Małe państwka, cierpiące na wieczny brak gotówki, poprawiają chętnie swój budżet wydawaniem nowych znaczków pocztowych, które, jako rzadkie, osiągnęły bardzo wysokie ceny. Za pretekst do wydawania znaczków służył zazwyczaj jakaś rocznica historyczna, jakiegoś wydarzenia ważniejszego, lub uroczystość państwowa. Niezwykłego pretekstu chwyciła się ostatnio Abisynja. Wydała mianowicie marki z okazji nabywania przez rząd tamtejszy pierwszego samolotu, który ma być zawiązkiem przyszłej narodowej floty powietrznej. Znaczki pocztowe, wydane na pamiątkę tego ważnego faktu, sprzedawano tylko w ciągu jednego dnia, w ograniczonej ilości 1.500 kompletnych seryj. Pamiątkowe te znaczki mają zwyczajnie rozmiary i noszą, prócz wizerunków króla Tafari Makonnen i królowej Zenoditu, nadruk liljowy, wyobrażający samolot, otoczony odpowiednim napisem w literach etiopskich.

+ Kobiety-burmistrze w Anglii. Pod czas ostatnich wyborów municypalnych w Anglii, w jedenastu mniejszych miastach poniżej 10.000 ludności, oraz w pięciu miastach powyżej 10.000, wybrane zostały na stanowisko burmistrzów kobiety.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BIZUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu - Jan Seltenreich. Lwów plac Marjański 5 742

WSZELKIE roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje najstarszemu **Dąbrowski-Rozwarszewski**, Lwów (Hotel George) Akademicka 2. 8-81

FUJKA okazynie sprzedaje i przyjmuje do sprzedaży „Uniwersum” Lwów, Pasaż Mikolascha. 6978

FUTRA switki, kurtki, raglany, Trench, coatsy, palt, wierzchy do futer, ubrania, wykonujemy za gotówkę i na raty podług najnowszych żurnali angielskich z własnych i powierzonych materiałów. Ceny konkurencyjne.

Pierwszorzędna firma krawiecka **KRZANOWSKI I KLUK** Lwów, Pasaż Hausmana 1. 7072

ZIMOWE koldry, koce, pledy, materace, pierzyny, poduszki, prześcieradła, sienniki poleca najtaniej

Kaz. Skibiński Lwów, Kopernika 4 Telefon 51-10.

tylko naprzeciw Szkowrona. 7560

MEBLE

wszelkiego rodzaju, solidne najtaniej
w **SPÓŁCE RZEMIOSE KRAJOWYCH**
dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10
(dziedzicznie) 7762

Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gatry Piły, Motory, Turbiny, Młynskie maszyny, Urządzenia pralń, Transmisje, Pasy, Łożyska kulkowe
poleca 8589

„PILOT”
Lwów, Batorego 4.
Katalogi na żądanie.

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

TECHNIK dentystyczny, samodzielnie pracujący w złocie i kauczuku poszukuje posady. Zgłoszenie do Administracji pod „Dziesięcioletnia praktyka”. 8354

PRAKTYKANTA z maturą poszukuje poważna firma do biura Techniczno-handlowego. Zgłoszenia pod „W” do Administracji. 8522

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię na prawia od 30 gr. solidnie i szybko w Buszek. Lwów Akademicka 6, telef. 7496

PRENUMERATA najpoważniejszego i najkulturalniejszego pisma inat. mon. alnego w Polsce, ulatwi każdemu szybki ożenek lub zamążpojsie. — Prześłać swój dokładny adres i 1 zł. w znaczkach pod warszawa 1, skrzynka pocztowa 7-2. 8481

NAPRAWA wszelkich dywanów w wytwórni dywanów perskich i smyrneńskich „Smyrna” Kochanowskiego 25. Tel. 70-44 8310

STYKI wyszyciowe, STONA struna oplatane. Wałchewicz, śłodzlarz, Kopernika 2, Lwów. 7961

WIELMOŻNE PANIE! Wykonuję najnowsze modele płaszczy, futer, kostymów, najelegatsza robota po niskich cenach. — Salon krawiectwa damskiego N. Pollak, Łyczakowska 19, w podwórzu 8554

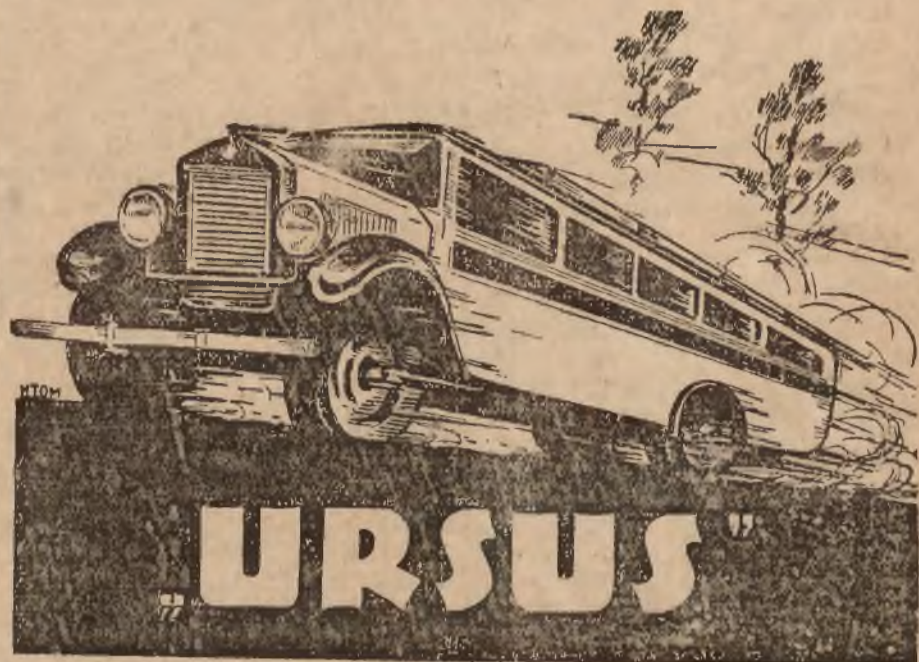
STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Smutny Chmielowskiego 5. 8-22

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASZYNA SUPERFOSFAT
▲ AZOTNIAK ▲
SOLE POTASOWE
KRAJOWE; STASSFURTSCHE
SIARCZAN AMONU
MACZKI KOSTNE
▲ SALETRA ▲
USPULUN ZELIO
JOZEF KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18
KAMIENI; POUCZENIA WYSYLAN BEZ PŁATNIE

Całkowicie wykonane w kraju jedyne na
nasze drogi, niezrównane

Cieżarówki i Autobusy



URSUS

Centrala: Zakłady Mechaniczne „URSUS” S.A., Warszawa, Skierniewicka 27/29.
Przedstawiciele na województwa:

Białostockie: W. Kariakin, Białystok, Kilińskiego 17. — Krakowskie: F. Nowotny, Kraków, Jabłonowskich 4. — Lubelskie: Biuro Techniczne „Lech”, Lublin, Bernardyńska 9. — Lwowskie: Inż. B. i K. Neymanowie, Lwów, Chorążczyzna 6. — Łódzkie: H. Buczyński, Łódź, Piotrkowska 112. — Pomorskie: K. S. Auto, Bydgoszcz, Gdańska 19. — Poznańskie: Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Oddział w Poznaniu 27 Grudnia 16. — Śląskie: Dr. L. Morczyński, Katowice, Gen. Zajęzka 4. — Wileńskie: Inż. L. Janowicz, 8274 Wino, Ponarska 5a.



EOS

Oliva do lakierkót

Chroni skórę lakierowaną od pękania
Nadaje skorze z twardością doskonały połysk

IZADORA DUNKAN. 46

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Po ukończeniu występów w Berlinie wszystkie pieniądze złożyłam w tamtejszym banku. Zdawało mi się, że to są niewyczerpane skarby i dlatego zaraz zaczęliśmy szukać terenu odpowiedniego pod naszą świątynię. Wszyscy byliśmy bardzo szczęśliwi, z wyjątkiem Augustyna. Chodził milczący, smutny, a w końcu przyznał się, że tęskni za żoną i dzieckiem. W pierwszej chwili oburzyła nas ta słabość charakteru, ale po głębszej rozwadze przyszliśmy do przekonania, że skoro już jest żonaty i ma dziecko trzeba oboje do nas sprowadzić.

Postanowienie szybko zamieniliśmy w czyn i bardzo niedługo żonę Augustyna wraz z córeczką powitaliśmy w Atenach. Była ubrana modnie, w pantofelkach na wysokich obcasach. Parzyliśmy na to niechętnie, gdyż prawie od samego przyjazdu do Aten nosiliśmy sandały, aby nie profanować białych, marmurowych płyt Parthenonu. Nawet raziły nas nasze suknie

„directoire”, oraz krawaty, wykładane kołnierze i krótkie spodnie Rajmunda, to też postanowiliśmy zarzucić te wstrętne stroje i przywdziać tuniki starożytnych Greków.

I pewnego dnia, w tunikach i pepłach, z włosami ujętymi w przepaski — ku ogromnemu zdziwieniu mieszkańców — wyruszyliśmy na poszukiwanie miejsca, godnego naszej świątyni. Ta pielgrzymka długo trwała; przeszukaliśmy Kolonos, Phaleron i wszystkie doliny Attyki, ale nie mogliśmy znaleźć nic odpowiedniego. Dopiero kiedy przeszliśmy Hymettos, sławne ze znakomitego miodu i stanęli na wzgórzu, nagle Rajmund rzucił na ziemię swój kij wedrowca i zawołał wzruszony: „Patrzcie jesteście na równej wysokości z Akropolis!”

Rzeczywiście urzeliśmy świątynię Zusa, jak gdyby tylko o parę kroków przed sobą, choć w rzeczywistości dzieliła nas od niej przestrzeń kilku kilometrów. I na tem wzgórzu postanowiliśmy wnieść naszą świątynię.

Ale trafiliśmy na cały szereg trudności. Przedewszystkiem nikt nie wiedział do kogo do wzgórza należy, gdyż leżało dosyć daleko od Aten, a znało je tylko kilku pastuchów, którzy tutaj pasli stada kóz. Dopiero po długich poszukiwaniach zdaliśmy się dowiedzieć, że jeszcze przed stu laty ziemia

ta została podzielona na części od środka ku obwodowi, tak jak się kraje tort, pomiędzy pięć rodzin wieśniaczych. Natychmiast zwróciliśmy się do nich z propozycją, by nam odsprzedali swoje parcele.

W pierwszej chwili byli zdziwieni tą propozycją, gdyż dotąd nikt nie okazywał zainteresowania temi gruntami, położonemi zdala od Aten i od jakiegokolwiek źródła, i tak kamienistymi, zachwaszczonemi, że właściwie nie przedstawiały żadnej wartości. Ale kiedy spostrzegli, że traktujemy serio o kupno, zażądali bajeczną sumę, przypuszczając, że Bóg wie jakie skarby kryje ta ziemia.

Ale klan Dunkanów, powziąwszy raz postanowienie kupna, nie dał się odstraszyć. Wpadliśmy na doskonały pomysł: dla wszystkich pięciu rodzin wieśniaczych urządziliśmy wspaniałą ucztę; był baran pieczony na rożnie i inne miejscowe przysmaki, a to wszystko podlewano obficie koniakiem, zwanym „raki”. Przy końcu uczyty, kiedy goście byli już w dobrych humorach, przy pomocy jakiegoś adwokaciny z Aten spisaliśmy kontrakt kupna, a niepiśmienni wieśniacy podpisali go znakami krzyża.

Choć zapłaciliśmy nieproporcjonalnie wielką sumę za ten kawałek nieurodzajnej ziemi, byliśmy bardzo zado-

woleni z rezultatów uczyty, i od tej chwili nagie wzgórze, leżące na jednym poziomie z Akropolis, w starożytności znane pod nazwą „Kapamos”, stało się własnością klanu Dunkanów.

Zaraz po podpisaniu kontraktu zakupiliśmy papier, przybory rysunkowe i zaczęliśmy kreślić szkice do planu budynku. Rajmund zrezygnował z pomocy architekta i postanowił sam prowadzić budowę, wzorując się na zamku Agamemnona. W pierwszej chwili mieliśmy zamiar użyć do budowy marmuru ze wzgórza Pentelikonu, gdyż tylko ten kamień, z którego były wyciosane szlachetne kolumny Parthenonu, uważaliśmy za godny naszej świątyni. Ale niestety, z rozmaitych powodów musieliśmy zadowolnić się zwykłym czerwonym kamieniem, który można było łamać u stóp naszego wzgórza.

Rajmund w przeciągu bardzo krótkiego okresu czasu zgodził robotników i pewnego dnia, po stromej drodze prowadzącej na wzgórze Kapamos zaczął się wspinać długi łańcuch wózków naładowanych bryłami czerwonego kamienia, a z każdą wywiezioną na szczyt bryłą wzrastała nasza radość.

(C. d. n.)